

PRENUMERATA
w Paryżu i na prowincji:
KWARTALNIE..... 5 fr.
PÓŁROCZNIE..... 10 fr.
ROCZNIE..... 20 fr.

Zagranicą:
ROCZNIE..... 22 fr.

TELEFON :
TRUDAINE 61.42

POLOONIA

PISMO TYGODNIOWE POLSKIE

WYCHODZI CO SOBOTE

ABONNEMENTS
Paris et Départements :
TROIS MOIS..... 5 fr.
SIX MOIS..... 10 fr.
UN AN..... 20 fr.

Etranger :
UN AN..... 22 fr.

TÉLÉPHONE :
TRUDAINE 61.42

REDAKCJA I ADMINISTRACJA — 3 bis, rue La Bruyère, 3 bis — RÉDACTION ET ADMINISTRATION

ROKOWANIA Polsko - Niemieckie

Kilkanaście dni temu doniosły pisma berlińskie o rzekomej nowej « decyzji » w sprawie polskiej, która tym razem miała być « ostateczną ». Pogłoski te opierały się przede wszystkim na konferencjach b. ministra skarbu w gabinecie Kucharzewskiego, p. Steczkowskiego, z kancleżem Rzeszy niemieckiej w Berlinie, oraz ze sferami rządowymi w Wiedniu.

Równocześnie bawili w Berlinie znani przywódcy krańcowego aktywizmu warszawskiego : hr. Ronikier, ks. Fr. Radziwiłł i p. Studnicki. Ci ostatni konferowali z przedstawicielami Komisji Głównej parlamentu Rzeszy.

Po powrocie do Warszawy, wyżej wymienieni delegaci grup centrowych przedstawili stronnictwom do podpisania oświadczenie, od którego miał zależeć dalszy los sprawy polskiej. Oświadczenie to, owoc usiłowań berlińskich podróżników, brzmi :

Przedstawiciele stronnictw aktywistycznych wypowiadają mocne przekonanie, że wypadki ostatnich tygodni nie są wyrazem nieprzyjacielskiej woli niemieckiego narodu w jego całości. Na podstawie tego przekonania stronnictwa te są gotowe pozostać wiernymi swoim aktywistycznym przekonaniom i w dalszym ciągu szukać podstawy dla pozytywnego porozumienia z niemieckim narodem i jego sprzymierzeńcami. Jako podstawa dla porozumienia **powinien być stworzony sojusz polityczny i gospodarczy państwa polskiego z państwami centralnymi, który polegałby na uznaniu obustronnych życiowych konieczności tak w pokoju, jak i w wojnie. Obie strony będą gotowe przyjąć i wypełnić obowiązki, wypływające z tego sojuszu.**

Do konieczności życiowych Królestwa Polskiego należy zapewnić granice państwowe, zorganizowanie silnej narodowej armii i szybki wzrost polskiej administracji. Stronnictwa aktywistyczne żądają sobie dla państwowości polskiej **możności rozszerzenia terenu na wschód przy uznaniu samostanowienia narodów** i oświadczają, że równie jest niemożliwym odcięcie jakiegokolwiek części terenu Królestwa Polskiego, jak dla państw centralnych **jest koniecznością nie umniejszanie granic.**

Z naszymi rodakami, w jakimkolwiek państwie oni się znajdują, chcemy dotychczasową łączność kulturalną zachować i wzmacniać. **W stosunki wewnętrzne sąsiedzkich i sojusznicznych państw nie chcemy się mieszać,** taksamo jak po zawarciu powszechnego pokoju nie moglibyśmy dopuścić do mieszania w sprawy wewnętrzne swobodnej i samodzielnej Polski.

Jak najszybsze wybudowanie polskiej armii i oddanie całkowitego wymiaru władzy rządowi polskiemu, są uprawnionymi żądaniem, nie cierpiącymi zwłoki.

Ważnym jest ze względu na obecny stosunek między Polską a państwami centralnymi, którym powinno na tym bardzo zależeć, aby sprawa polska przez dobrowolne porozumienie z narodem polskim została ostatecznie zdecydowana.

Wedle informacji pism, w razie przyjęcia tego oświadczenia przez stronnictwa polskie, Komisja Główna parlamentu Rzeszy podejmie ze swej strony odpowiednią akcję w sprawie polskiej. Granice Królestwa zostałyby ustalone w ten sposób, że wyłączony zostałaby tylko część gu-

berni suwalskiej za rekompensatę na wschodzie. Oświadczenie to miało być podpisane do dnia 19 marca.

Widzimy o co chodzi aktywistom. Najważniejsze ustępy ich deklaracji wydrukowaliśmy tustemi czcionkami. Deklaracja zobowiązuje się nie mieszać się « w stosunki wewnętrzne sąsiedzkich i sojusznicznych państw », czyli aktywiści, w przystępie desperacji, rezygnują z Poznańskiego, rezygnują z Gdańska, z ujścia Wisły i z Górnego Ślązka, bez których państwo polskie istnieć nie może, bez których byłoby niewolnikiem Niemiec.

Pod taką deklaracją stronnictwa polskie podpisać się nie mogły !

Międzypartyjne Koło Polityczne odrzuciło propozycję centrowców z oburzeniem. Blok ten od pięćdziesięciu dni wojny głosił, że sprawę polską rozstrzygnąć może tylko międzynarodowy kongres pokojowy, w którym wezmą udział polscy mężowie polityczni ; nie zawarł on nigdy żadnego kompromisu z Niemcami i stał zawsze przy pełnym programie narodowym polskim.

Z radością stwierdzamy również, że z wielką jednogłębnością odmówił także swego podpisu Blok Lewicy. Deklarację podpisało tylko samo Centrum Narodowe jako drobna grupa. Liga Państwowości Polskiej, której nie należy utożsamiać z Klubem Państwowowców, nie powzięła, zdaje się, żadnej decyzji. Charakterystycznym jest fakt, że podpisu swego odmówiło również Zjednoczenie Ludowe — chłopski odłam centrowy.

Tymczasem data 19 marca minęła, a aktywistom znów nie udało się wciągnąć stronnictwa polskie na drogę kompromisu z państwami centralnymi.

Spółeczeństwo polskie, pomimo niezwykle ciężkich przeżyć, pomimo niekorzystnej sytuacji międzynarodowej, nie poddało się rozpacz, ani nawet pesymizmowi. Kraj nasz, w olbrzymiej swej większości, trwa przy programie Polski wielkiej, Polski silnej i prawdziwie niepodległej. My tu, na zachodzie, o taką właśnie Polskę walczymy, wiernie spełniając nasze obowiązki prawych synów ziemi.

O PRZYSZŁOŚĆ PALESTYNY

Zapowiedź rządu brytańskiego utworzenia z Palestyny « centrum narodowego » żydowskiego, wywołała entuzjastyczne przyjęcie w szerokich masach żydowskich, oczywiście zwłaszcza wśród sjonistów. Był to niewątpliwie bardzo umiejętny krok polityczny ze strony Koalicji dla pozyskania sympatii wpływowego czynnika w stosunkach międzynarodowych. Ale, jak się okazuje, nie wszyscy żydzi zadowoleni są z planów Koalicji w sprawie Palestyny. W socjalistycznej (mienszewickiej) Kijewskiej Myśli, p. Ehrlich, b. uczestnik delegacji dyplomatycznej Sowietów do państw koalicyjnych, występuje ostro przeciwko tym planom. Albowiem żydzi, według niego, nie przeksztalcają się w naród terytorjalny, a zostaną tam gdzie są, tam gdzie im dobrze. Bez komentarzy !

NOWINY Z ZIEM POLSKICH

— Rada Regencyjna w sprawie komisji chełmskiej.

Korespondent Kurjera Codziennego (Kraków) donosi z Warszawy d. 11 marca :

« Odnośnie do wiadomości, jakie od kilku dni podaje prasa wiedeńska, jakoby Rada Regencyjna oświadczyła swą zgodę na wzięcie udziału w proponowanej « mieszanej » komisji dla rozgraniczenia w obszarze chełmskim dowiadując się, że wiadomość pozbawiona jest podstawy.

« Dla Rady Regencyjnej miarodajnym jest pod tym względem zasadnicze oświadczenie, złożone na ręce rządów okupacyjnych, a pozostające w zgodzie z opinią kraju, iż wobec międzynarodowego charakteru sprawy polskiej, dopuszczalną jest dla ustalenia granicy państwa polskiego komisja złożona wyłącznie z przedstawicieli Polski i odnośnego państwa sąsiedniego.

« Wstępna umowa takiej cząstkowej komisji, po zatwierdzeniu jej przez rządy obu państw układających się, nabiera mocy obowiązującej dopiero na podstawie uchwały kongresu międzynarodowego, który ustali całokształt kwestji, związanych z obecną wojną. »

— Koło Polskie w Wiedniu w dalszej opozycji (?)

Jak donosi Głos Narodu z d. 13 marca, « komisja parlamentarna Koła Polskiego skonstatawała na wczorajszym posiedzeniu, iż Koło Polskie, jako stronnictwo pozostające w opozycji, nie może rokować bezpośrednio z prezesem ministrów Seidlerem. Ustalono, że we wszystkich żywotnych kwestjach krajowych będzie się Koło znosiło z rządem tylko za pośrednictwem ministra dla Galicji Twardowskiego. »

Nie bardzo rozumiemy jakiego rodzaju ma być ta « opozycja » ponieważ Koło wstrzymało się od głosowania, kiedy chodziło o kredyty wojenne. Koło zlekko się grózb ze strony rządu, grózb z których kpią sobie Czesi. Czas oddycha i pokrząkuje : « Koło wróciło nareszcie na drogę dawnej realnej polityki ! » Więc pocóż ta komedia « opozycji » ?

Socjaliści już wystąpili z Koła. Narodowi-demokraci i ludowy uczynia pewnie to samo. Posłowie śląscy się do nich przyłączają. Koło jako takie przestanie istnieć. To i lepiej. Bo « solidarność » Koła zawsze była fikcją. Teraz nastanie możliwość kontroli i odpowiedzialności osobistej za swoje czyny.

Pisma tak różnych kierunków jak Naprzód i Kurjer Codzienny oskarżają Koło wprost « zlanie solidarności narodu ».

— Biskupi polscy do Ojca św.

Episkopat polski wystosował — jak się dowiadujemy — zbiorowe pismo do Ojca św. w sprawie odwołania ziem chełmskiej i podlaskiej. Kież biskupi przypominają w swym piśmie wierność ludu tych ziem dla Kościoła, ludu, który dla swej wiary poniósł w ostatnich dziesiątkach lat tyle tak krwawego męczeństwa, a przez to stał się tym więcej umiłowanym przez Stolicę św. Dalej przedstawiają niebezpieczeństwa, na jakie właśnie ten lud tak zasłużony miałby być wystawiony, gdyby miał znów po pokoju popaść pod panowanie schizmatyckie lub też być wystawiony na przewroty religijne i społeczne, jakie trawia na nieszczęście dzisiejszą Ukrainę.

Przytaczając dane statystyczne, które wykazują, jak znacznie większą jest na tych ziemiach ilość ludności katolickiej, odwołuje się to pismo do świadectwa, złożonego przez lud tamtejszy w czasie chwilowej wolności religijnej w Rosji,

kiedy tak gromadnie wracały tam właśnie rzesze przymuszonych przez rząd do schizmy na łono Kościoła łacińskiego.

— « Czarna ręka » w Polsce.

Coraz częściej znajdujemy w prasie polskiej wzmianki o operacjach tajemniczej « czarnej ręki » w Galicji lub Królestwie. I tak np. we Lwowie, podczas pamiętnych manifestacji przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny, nieznane indywidua rozdawały na ulicach odezwę, w lichej polszczyźnie zredagowaną, a wzywającą do pogromu ludności żydowskiej.

Zaś w Królestwie rozszerza ktoś między ludem « polską » odezwę, zwracającą się z wezwaniem, aby chłopcy rzekli « panów i księży ».

Zbrodnicze te machinacje w których Niemcy niewątpliwie ręce swe maczali, dają z jednej strony do zdyskredytowania w oczach świata polskiego ruchu protestacyjnego przeciwko Niemcom i Austrii, a przedstawienia go jako anty-żydowskiego.

Z drugiej strony chcą Niemcy wywołać zaburzenia w naszym społeczeństwie aby go tym sposobem osłabić i zgnieść. Wątpimy wszakże, aby tak nędznymi sposobami udało się Niemcom wytrącić go z równowagi.

— Informacje p. Lewalda.

Ostatnie przemówienie podsekretarza stanu Lewalda w Reichstagu wywołało w warszawskich kołach publicznych ogromne wrażenie.

Lewald, broniąc administracjoniem, w Polsce, podał informacje nieścisle. Celem sprostowania ich wystosowali członkowie Komisji Przejściowej Tymczasowej Rady Stanu oficjalne zaprzeczenie, które brzmi:

« Dzisiejsze poranne dzienniki zamieściły wiadomość, że na posiedzeniu Parlamentu Rzeszy niem. z d. 1 marca podsekr. stanu Dr. Lewald powiedział, że polska Tymcz. Rada Stanu sama zaleciła wówczas, gdy na skutek objęcia przez nią rządów miała być skutecznie amnestja, aby zatrzymano jeszcze tych, którzy wolności użyli tylko do wywołania zamieszek i podburzenia ludności. Temu twierdzeniu Dr. Lewalda jak najkategoryczniej zaprzeczamy. Tymcz. Rada Stanu nigdy takiego, ani podobnego oświadczenia nie uczyniła, ani też nigdy takiego stanowiska nie zajmowała. Przeciwnie, występowała kilkakrotnie za uwolnieniem uwięzionych za przestępstwa polityczne, a w szczególności internowanych za niezłożenie nakazanej wojskowej przysięgi.

Podpisy: Mikułowski-Pomorski, Bukowiecki, Natanson. »

Lewald dopuścił się także twierdzenia, jakoby b. minister skarbu Steczkowski wyraził się, że w Polsce brak sił urzędniczych, że wobec tego Niemcy powinni pozostać w Królestwie. Temu oświadczeniu Dr. Steczkowski również jak najkategoryczniej zaprzecza.

— Wykopalisko historyczne.

Taegl. Rundschau, pod nagłówkiem « Poprawka granic w Poznańskim niezgodna z prawem narodów », donosi co następuje:

« Zupełnie zapomnianym zdaje się dziś fakt, że granice prowincji poznańskiej, ułożone przez Kongres Wiedeński, doznały później korektury na szkodę Prus. Mimo, że brzmienie doniesłego traktatu zupełnie było jasne, podniosła komisja rosyjska, przybyła wreszcie po latach, aby załatwić przeprowadzenie granicy, pretensje na obwody Słupce i Puzdry. W słabości haniebnej Prusy wówczas ustąpiły i w r. 1818 rzeszywieście rzekły się wschodniej części ówczesnego powiatu pyzderskiego. Z zachodniej części jego utworzono wówczas nowy mały powiat wrzesiński. Wobec przewidzianych nowych regulacji na wschodzie ma wobec tego Rzesza Niemiecka możliwość, przez zadośćuczynienie dawnej krzywdy, przez dezaneksję, przyłączenia licznych kilometrów kwadratowych, których wartość gospodarcza wprawdzie byłaby ograniczona, militarnie jednak warta byłaby zachodów jako lepsza ochrona granic w miejscu dotkliwym. »

Taegl. Rundschau nie przypomina jednak czytelnikom, że Kongres Wiedeński — jak zauważa *Kurjer Pozn.* — stworzył *W. Księstwo Poznańskie*, a nie jakąś prowincję pruską.

Z okazji Zmartwychwstania Pańskiego wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciółom przesyłamy serdeczne życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
« POLONII ».



SPRAWY ARMJI POLSKIEJ W ROSJI

Sprawa umowy gen. Muśnickiego.

Czytamy w krakowskim *Naprzodzie* z d. 14 marca:

« Nadeszła do Warszawy wiadomość, że pakt, zawarty przez gen. Dowbora-Muśnickiego z Niemcami, nie uzyskał aprobaty oddziałów polskich, znajdujących się na południu. Korpus gen. Eugenjusza Michelisa i oddziały polskie w Besarabji stanęły na stanowisku odmiennym i postanowiły pójść na wschód. Nie jest wykluczone porozumienie się ich z bolszewikami ».

Naczelnym Polskim Komitetem Wojskowym.

Jeszcze przed walkami Korpusu Muśnickiego z bolszewikami Naczelnym Polskim Komitetem Wojskowym przeniósł się z Piotrogradu do Mińska. Obecnie Komitet ów, składając przez usta swego prezesa, por. Raczkiewicza, władzę naczelną nad Korpusami Polskimi w ręce Rady Regencyjnej, faktycznie przestał istnieć. Podobno przekształcił się w rodzaj Naczelnej Rady Wojskowej Korpusu Polskiego, atoli bliższych szczegółów w tej sprawie nie posiadamy.

WE FRANCJI

Po Zjeździe w Cleveland.

Mowa porucznika W. Gąsiorowskiego.

Na zjeździe, który odbył się w sprawie Armji Polskiej w Cleveland w połowie lutego, por. Gąsiorowski, szef pierwszej delegacji Armji Polskiej do Ameryki, zabierał głos kilkakrotnie. W jednej ze swych mów powiedział, że Armja Polska, jeśli ma przynieść sprawie polskiej praktyczne korzyści, musi być wielka, liczna i silna. Oddziału kilkunastotysięcznego Armją Polską nazwać nie można.

Wy, Polacy z Ameryki — mówił — możecie tę Armję Polską zrobić wielką i silną. Gdybyście tylko chcieli zrozumieć i odczuć Waszą potęgę! Nie wiecie nawet jaką siłę tutaj stanowicie!

Zyjcie tutaj w Ameryce życiem sztucznym, bo głos krwi woła Was ku Polsce. Chcielibyście wiedzieć o najdrobniejszych szczegółach, co tam bracia Wasi w Polsce robią, garniecie się do narodowych tradycji, urządzacie obchody, czcicie bohaterów narodowych, gromadzicie się przy kościołach i śpiewacie ciągle: « Ojczyznę wolność racz nam wrócić Panie ».

Któżby śmiał powiedzieć, że nie jesteście Polakami? Ale tutaj jedno na myśl mi przychodzi.

Gdybyście byli głodni i poszli na ulicę, podnieśli ręce do nieba i zaczęli błagać: chleba, chleba! — to czy sądzicie, że Pan Bóg zacząłby wam z nieba bochenki chleba rzucać? A Wy to akurat robicie z Polską. Kto chce z czego korzystać, musi na to zapracować. Chciecie mieć Polskę musicie na nią zarobić.

I przestańcie już głosić na Waszych zebraniach, iż trupami uścielecie swoją drogę do zwycięstwa. Polska waszych trupów nie potrzebuje — ona potrzebuje Was zdrowych, silnych i wpływowych. Wy nie macie na to isć do Armji Polskiej, aby się dać zabić, ale na to aby żyć, żyć i jeszcze raz żyć. Aby żyć całą pierśią jako Polacy, aby nieść sławę polskiego imienia przez obce kraje, aby na trupach Waszych wrogów zatykać sztandar polski i nieść go zwycięsko, aby z bronią u nogi stanąć u drzwi przyszłego kongresu pokojowego i powiedzieć: « Polskę nam oddajcie, bo za nią walczyliśmy! »

Żołd w Armji Polskiej.

Czytamy w polskich pismach w Ameryce:

« Publiczność nasza, zdaje się, nie jest dostatecznie poinformowana co do kwestji żołdu szeregowców w Armji Polskiej. Istnieją wątpliwości co do położenia ich pod względem finansowym i wiele osób chciałoby wiedzieć, czy jest ono gorsze od położenia żołnierzy w innych armjach.

« Otóż z całą pewnością można twierdzić, że żołnierz polski płatnym jest bardzo dobrze, bezwarunkowo stosunkowo nie gorzej od żołnierza nawet w armji amerykańskiej.

« Żołnierz polski normalnie otrzymuje 25 centymów dziennego żołdu, co na amerykańską walutę wyjdzie zaledwie 5c, czyli 1,50 dol. miesięcznie, prócz tego otrzymuje rocznie 750 franków, płatne co cztery miesiące po 250 franków, czyli po 62 fr. 50 c. miesięcznie, co mniej więcej wyniesie na amerykańską walutę

10,50 dol. czyli razem z żołdem dziennym otrzymuje miesięcznie 12,00 dolarów.

« Jak wiadomo żołnierz amerykański z żołdu swego opłacać musi masę rzeczy: asekurację, « bondy » wolnościowe (pożyczka państwowa), mnóstwo ubrań, musi kupować sam, zaś żołnierz polski podczas służby nie wydaje absolutnie nic. Dostaje wino, tytuń, bieliznę, nici, igły, buty, słowem absolutnie wszystko, co tylko mu jest potrzebne, czyli, że żołd ów w całości może obrócić na rzeczy zbytkowne.

« Można tedy powiedzieć, że płaca żołnierza polskiego w takich warunkach jest równą niemal płacy żołnierza amerykańskiego.

« Piszemy te cyfry nie na to, by zwabić nadzieją zysku ochotników do Armji Polskiej, bo do Armji Polskiej wstępuje się nie dla zysku, ale z obowiązku moralnego, podajemy je natomiast na to, by nasi serdeczni chłopcy wiedzieli, że w szeregach armji, która ma wyratować naszą Ojczyznę, stworzyć ją niepodległą, wielką, zjednoczoną i silną, będzie im dobrze, napewno nie gorzej, niż w armjach innych, obcych. »

Nominacje.

PIECHOTA.

Rozporządzeniem ministerjalnym z d. 17 marca są podniesieni do wyższej rangi następujący oficerowie 1-go pułku Strzelców Polskich:

Kapitan E.-J. Krasieński do stopnia komendanta bataljonu.

Porucznik Mieczysław Rodzyński do stopnia kapitana.

Podporucznik J. Rasek do stopnia porucznika. Adjutant J. Witkowski do stopnia podporucznika.

Rozporządzeniem ministerjalnym z d. 12 marca są mianowani podporucznikami 2-go pułku Strzelców Polskich następujący podoficerowie:

Brzeziński, J. Kostrubala, C. Sosnowski, A. Dąbrowski, F. Białas, Wojciechowski, S. Draczkowski, A. Osiełski, K. Dąbrowski, P. Janeczko, P. Zdanowicz, J. Gut, W. Kargol, W. Szwagiel, W. Czajkowski, A. Wiącek, R. Miller, J. Minoga, T. Kwaśniewski, J. Sobieski, B. Wojtylak, W. Kaniewski, J. Węgliński, S. Sosień, J. Ciapa, B. Wenda i A. Matejkowski.

Rozporządzeniem ministerjalnym z d. 11 marca są przeniesieni z Armji rosyjskiej do Armji Polskiej następujący oficerowie:

J. Szczeperski, w stopniu porucznika. E. Wojciechowski, w stopniu podporucznika.

ARTYLERJA.

Rozporządzeniem ministerjalnym z d. 11 marca 1918 r., w myśl instrukcji ministerjalnej N° 15-1/11 z d. 16 września 1917 r., są mianowani do 1-go pułku Artylerji Polskiej:

Józef Bobrowski, w stopniu porucznika. B. Ciechanowicz i S. Gierwatowski, w stopniu podporucznika.

Z ZA OCEANU

— Protest Wydziału Narodowego przeciwko traktatowi brzeskiemu.

Wydział Narodowy P. C. K. R. w Ameryce, przylączając swój głos do protestu całego narodu polskiego przeciwko oddaniu Chełmszczyzny Ukrainie, ogłosił odezwę następującą:

RODACY!

Z Brześcia Litewskiego, gdzie toczyły się układy pokojowe państw centralnych z Rosją i Ukrainą, nadeszła wiadomość, stwierdzająca ponad wszelką wątpliwość, że zarówno rząd niemiecki, jak i rząd austriacki nie miały wcale i nigdy zamiaru załatwienia sprawy polskiej zgodnie z niepodległościowymi dążeniami i żywotnymi interesami Narodu Polskiego, i że nawet znane deklaracje obydwu cesarzy z dnia 5-go listopada 1916 r. i ich późniejsze dekryty, instalujące Regencję w Królestwie Polskim, niezmiernie innym dla Niemiec i Austrii nie były, jak « bezwartościowym skrawkiem papieru ».

Układając się Ukrainą o granice nowej Rzeczypospolitej, przyznały jej Niemcy i Austrija, wzamian za uzyskane od niej koncesje, Ziemię Chełmską, nie zwracając wcale uwagi na to, że nawet wroga nam w swoim czasie większość Dumy rosyjskiej, przez najwybitniejszych swych przedstawicieli i w deklaracjach ówczesnego rządu rosyjskiego, uznała, iż ludność polska w wydartych nam obecnie przestrzeniach wynosi 70 do 80% i że przeto kraj ten jest rdzennie polskim.

To wydarzenie Polsce i odstąpienie Ukrainie ziemi niewątpliwie polskiej jest dla Narodu Polskiego ciosem tym bolesniejszym, ileż musi to wywołać i nieustannie podniecać waśń i niezgodę z Ukrainą, której wolności i niepodległości z serca sobie życząc, Naród Polski radby sprawy sąsiedzkie tak z nią urządzić, aby nie tylko nie było w przyszłości powodu do zatargów i sporów, ale raczej trwała podstawa do jaknajlepszych sąsiedzkich stosunków.

Ale i sam zabór tej ziemi polskiej, na którą ani na-

wet caryca Katarzyna targnąć się nie śmiała, ziemi spławionej krwią i łzami wiernych obrońców wiary naszej, ziemi tak nam ze wszech miar drogiej, przedstawia czyn wrogi i bezwzględnej autokracji, nie liczącej się z poczuciem tej duchowej spójni, która, łącząc wydzieraną nam ziemię z całym Królestwem, nie może żadną miarą znaleźć zaspokojenia i szczęścia w pozornej niepodległości pozostawionych nam części dawnej Polski.

Odnosny plan swój wykonały przytem Niemcy i Austria bez wszelkiego poinformowania choćby tylko utworzonej przez nich w Królestwie Regencji, najlepiej przez to okazując, że nie uważają tej Regencji za rząd polski, i że nie uznają także żadnej racji do naradzenia się z nim, co do planów przyszłości narodu dotyczących.

Równocześnie niemal rząd austriacki wydał przez swoje władze wojskowe rozkaz do komendy w Przemyslu, aby oficerów i żołnierzy polskich, dotąd do Legionów jeszcze przynależnych, a które miały rzekomo stanowić zawiązek armii polskiej, do armii austriackiej wcielić i na pole walki przeciw Włochom i Francji wysłać, a to wbrew wyraźnym protestom Koła Polskiego i całej ludności Galicji i Królestwa, z czego okazuje się, że Austria daleką jest od zrealizowania zasady niepodległości w odniesieniu do naszego narodu.

Równocześnie, w dodatku do powyższego postąpienia Austrii, prasa niemiecka wyraźnie a bezczelnie zaznacza, że od Polski odebrana ma być « niemiecka » Łódź i bogactwo nasze kopalniane — Zagłębie Dąbrowskie.

Niepodobna nam tego przyjąć milczeniem. Gdybyśmy tak postąpili, pomogliśmy zaborcom do rozpowszechnienia o nas opinii, że się na te rozboje, gwałty i podziały zgadzamy.

Dlatego Wydział Wykonawczy Wydziału Narodowego, zgodnie z telegraficznym poleceniem mistrza Ignacego J. Paderewskiego, zwraca się do całego Wychodźstwa naszego, do wszystkich organizacji, towarzystw, osad i parafji, do kleru i świeckich, do obywateli, młodzieży i Polek naszych, aby z możliwym pośpiechem urządzali masowe zebrania rodaków naszych w celu uroczystego i ogólnego protestu przeciw nowemu podziałowi ziem polskich, zarządzając na tych zebraniach składki na rzecz odnośnej akcji Wydziału Narodowego do rąk p. sekretarza Wydziału Wykonawczego, lub, o ile zebrania w parafjach będą zarządzane, do rąk ks. Władysława Zapalę, gen. sekretarza Zjednoczenia Kapłanów Polskich (Holt, i W. Division ul., Chicago, Ill). Uchwalone na wiecach rezolucje należy zaopatrzyć podpisami wszystkich obecnych i odesłać z możliwym pośpiechem do rąk sekretarza Wydziału Wykonawczego.

JAN F. SMULSKI, prezes.

HENRYK SETMAJER, sekretarz.

Przypominamy wszystkim naszym Prenumeratorom, iż przy zmianie adresu należy dotaczać 50 centimów markami pocztowymi na zarządzenie przedruku opasek.

ODCINEK POLONII z DNIA 30 MARCA 1918 R.

ODWRÓT ROSYJSKI Z POLSKI W LECIE 1915 R. (1)

(Przez naoczego świadka).

I

Od samego brzasku, jeszcze na parę wiorst od brzegów Bugu, dochodził nas jakiś dziwny, zupełnie nie wojenny hałas, chociaż pomieszany z trzaskiem karabinów maszynowych i grzmołem armat. Dopiero opadające ranne mgły wrzesniowie wyjaśniły powód tej wrzawy, odkrywając po obu brzegach Bugu barwny, niezwykły obraz: tuż obok nas, na wzgórkach, dopalał się zabużański pałac hr. Ledóchowskich; budynki dworskie albo stały w płomieniach, albo też znikły, rozbitane na materjał dla mostów, budowanych przez pionierów austriackich obok zajętego wojskami mostu pontonowego. Na zachodnim brzegu rozłożyły się oddziały austriackiej piechoty i artylerji, czekając na przejście, a dalej tłumy ludu wiejskiego z wozami, bydłem, w zupełnym bezładzie. Brzeg zachodni był ich pełen, nie mniej jak i miejscowości na wschodnim brzegu Bugu, dopiero co zajęte, po sforsowaniu

(1) Odcinkiem tym rozpoczynamy druk dłuższej, niezmiernie ciekawej pracy p. Władysława Gettlicha (Cap. Ordon'a), który przez dwa lata należał do kilku sztabów armii austriackich i austro-niemieckich, a więc jest lepiej niż ktokolwiek poinformowany o tej wielkiej zagadce, jaką jest odwrót rosyjski w lecie 1915 r. Jesteśmy pewni że poniższy artykuł wzbudzi pomiędzy czytelnikami naszymi żywe zainteresowanie, na które w pełni zasługuje.

Z ŻYCIA KOLONJI POLSKIEJ WE FRANCJI

Zebranie Związku Narodowego Polskiego

W niedzielę, dnia 24 marca r. b., odbyło się dwunaste z rzędu zebranie towarzyskie Związku Narodowego Polskiego we Francji.

Na porządku dziennym znajdowała się pogadanka wice-prezesa Związku, p. Antoniego Potockiego, o « Obecny stan sprawy polskiej i o jej stosunku do sytuacji międzynarodowej ». Mówca powiedział na wstępie, że przyjęcie p. Benesza, członka Czesko-Słowackiej Rady Narodowej w Z. N. P., które to przyjęcie miało miejsce na zesłanym zebraniu T-wa, nie było wydarzeniem epizodycznym, ale początkiem celowej pracy.

W polityce państw Koalicji daje się zauważyć dziś silną dążność do wyzyskania wszystkich czynników, mogących oddać jakiegokolwiek usługi Aljantom w ich walce z państwami centralnymi. A więc oczy Zachodu z natury rzeczy zwracają się na Polskę, na Czechy, na Słowian południowych i na Rumunję. Aby państwa koalicyjne mogły oprzeć na tych czterech elementach swe rachuby, należy, aby polityka tych narodowości nie była rozbieżna, ale dążyła po wspólnej linii. Wobec tego należy nam zbliżyć się do tych narodów, wybrać wspólne środki działania, wspólnie agitować i manifestować przed Aljantami indyferencję naszych interesów. Jedne z tych narodów uważają za swego głównego wroga Autro-Węgry, drugie Niemcy, ale ponieważ Niemcy zupełnie podporządkowały sobie Austrię podczas tej wojny, i faktycznie zrealizowały ideał *Mitteleuropy*, przeto wszystkie narody powyższe wymienione mają dziś jednego wspólnego wroga — *Mitteleurope*, w której panują Prusy.

Koalicja z tym samym wrogiem walczy, a więc indyferencję interesów Francji, Anglii i Włoch z jednej strony, a Polski, Czech, Rumunii i Jugosłowian z drugiej, również nie ulega kwestji. Jednakże jeśli Aljanci chcą pozyskać sobie tych ostatnich, jeśli chcą aby narody te wypowiedziały walkę jawną państwom centralnym, muszą jasno i otwarcie, w zbiorowej deklaracji, określić swe stanowisko względem sprawy polskiej, czesko-słowackiej, rumuńskiej i jugo-słowiańskiej.

Sprawy te interesują już opinię publiczną we Francji. Mówca przytoczył dwa przykłady. Mianowicie d. 18 marca wice-prezes Z. N. P. został zaproszony, wraz z p. Edwardem Beneszem, przez *Société de Géographie Commerciale* do Bordeaux. Obydwaj prelegenci przedstawili licznemu zebraniu publiczności sprawę polską i czeską w sposób powyżej wymieniony. Częste i

obfite oklaski dowodziły, że słowa padały na grunt przyjazny.

Drugi przykład. Dnia 22 marca r. b. w pewnej grupie Senatu odbyła się ważna konferencja w sprawie narodów uciskanych przez niemiecko-austriacki imperjalizm. Grupa, pragnąc być dokładnie poinformowaną o tych kwestjach, zaprosiła na konferencję przedstawicieli uciskanych narodowości.

P. Potocki referował o sprawie polskiej; p. Benesz — o sprawie czeskiej; hr. Wojnowicz — o sprawie jugo-słowiańskiej, a p. Jan Floresco, Rumun transylwański, — o sprawie rumuńskiej. Wszyscy czterej mówcy doszli do tych samych wniosków, a mianowicie, że cele i interesy tych narodowości są identyczne z celami i interesami Koalicji. Jest jednak rzeczą niezbędną, aby Koalicja jasno się wypowiedziała i aby każdy z tych narodów miał pewność, że nie będzie przedmiotem targu podczas rokowań pokojowych. Co jest najciekawsze, to fakt, że po przemówieniach wyżej wymienionych mówców, zabrał głos p. August Gauvain, kierownik polityki zagranicznej w *Journal des Débats*, którego Grupa zaprosiła, jako francuskiego rzeczoznawcę kwestji wschodnio-europejskich, do wydania swego sądu. Otóż konkluzje p. Gauvain były identyczne z poprzednimi choć nie był on obecny podczas wywodów pierwszych czterech mówców. Z tych dwóch drobnych tylko przykładów widzimy, że na każdym polu oddać można usługi sprawie narodowej pod jednym warunkiem, który jest zarazem podstawą wszelkiej, demokracji, a mianowicie — pracy!

W kopalniach Aubin-Cransac Śmierć dwóch polskich górników.

Dowiadujemy się, że w Aubin-Cransac (dép. Aveyron) zmarł w ostatnich dniach lutego górnik polski s. p. Antoni Krukowski. Zmarły przeżył się podczas ciężkiej pracy w kopalni Cransac i z tego przeżycia zmarł. Posłużyło to za pretekst zarządowi kopalni, która należy do *Compagnie des Acieries de France*, aby odmówić żonie zmarłego wszelkiej zapomogi albowiem małżonka nie zmarła z ran otrzymanych.

W tym samym czasie zmarł także w Aubin inny górnik s. p. Józef Jeleń. Obydwaj rodacy nasi zostawili po sobie żony z czworgiem dzieci. Nieszczęsne rodziny znajdują się w opłakanym stanie materialnym. Otrzymaliśmy w tej sprawie dwa listy od kolegów zmarłych, którzy malują nam ciężkie warunki, w jakich pracować muszą nasi rodacy. Listów tych, niestety, nie możemy ogłosić, ale zakomunikowaliśmy je Zarządowi Z. N. P.

Zaś czytelników *Polonii* wzywamy do zajęcia się losem rodzin zmarłych górników. Gotowi jesteśmy w każdej chwili pośredniczyć w przesyłce zapomóg.

waniu rzeki, przez 35-tą węgierską dywizję.

Byli to ewakuowani, t. zw. « bieżący » z gubernji Siedleckiej, Lubelskiej, nawet Radomskiej. Pchany energicznie na Bug przez armję Księcia Leopolda Bawarskiego i generała von Kövessa, sztab generalny rosyjski z trudnością, aczkolwiek bardzo zręcznie, przeprowadził tu przez Bug cztery armje, z wojskami i trenami, a prócz tego setki tysięcy polskich « bieżących »; na uprowadzenie całej masy tych nieszczęśliwców zabrakło mu czasu i mostów. I to uratowało znaczną część naszych chłopów od uprowadzenia w głąb Rosji.

Po przejściu Bugu, w Sutnie, napotkałem na obywatela z Lubelskiego, Pienkowskiego, który opłacając się kozakom i udając przez łamanie dyszłów, gubienie kół itp. niemożliwość dalszego marszu, potrafił « utknąć » w drodze z kilku wozami, wiozącymi całą jego rodzinę i część służby. Zwrócił się on do mnie z prośbą o ułatwienie mu powrotu do domu; z rozmowy, jaka się wtedy nawiązała, zapamiętałem do dziś dnia następujące, na nieszczęście bodaj czy nie prozocze słowa: « Te setki tysięcy naszych, pędzonych na wschód idą wprost pod noż kacapski. Czego nie wybieje żołdat lub kozak, albo też chłop ruski, broniący swej chałupy przed tą zgłodniałą szarańczą, to wydusi choroba i nędza. My z nich w kraju niewielu zobaczymy z powrotem ».

Słowa te były wypowiedziane d. 20-go września 1915-go roku. Nikt wtedy nie przypuszczał, że w dwa i pół roku później, w toku tej samej jeszcze wojny, rząd rosyjski, nie carski, ale « wolnościowy, rewolucyjny » cofnie nagle, wśród strasznej zimy i drożyzny, skromne zasiłki, płacone dotąd ochronkom polskim w Rosji i wyda przez to setki tysięcy dzieci polskich,

zagnanych na wschód na rozkaz władz rosyjskich na niechybną śmierć głodową. Nikt nie przypuszczał wtedy, że ten sam « wolnościowy » rząd rosyjski uwięzi w Petersburgu, jako zakładników, wszystkich wybitniejszych Polaków za to, że oddziały polskie, w których żołnierz polski, służący dotąd w armji rosyjskiej szuka ratunku przed gangreną bolszewicka i przed koniecznością palenia dworów polskich na Ukrainie, nie chciały się rozwiązać na rozkaz Krylenki, wydany tego samego dnia, co i rozkaz organizowania w Rosji wojsk... żydowskich.

Z zajęciem Mohylowa przez gen. Dowborę-Muśnickiego rozpoczął się drugi akt dramatu separacji polsko-rosyjskiej, dramatu którego zapowiedzią był manifest Wielkiego Księcia Mikołaja, a pierwszym aktem odwrót w lecie 1915 r. Odwrót ten był bodaj czy nie największą operacją militarną znaną w historii wojennej. Ale mimo to nie będzie on mógł prawdopodobnie służyć w szkołach sztabów generalnych za klasyczny przykład strategii, gdyż w jego założeniu niewojskowi dygnitarze rosyjscy i sekretne machinacje petersbursko-berlińskie grały ważniejszą rolę niż koncepcje Hindenburga i Mackensena. Z upadkiem caratu i wykryciem zdradzieckich konszachtów niemiecko-rosyjskich różne « genjalne » operacje sztabu niemieckiego zaczynają przedstawiać się coraz to mniej genjalnie, przynajmniej z punktu widzenia czysto wojskowego, strategicznie operacyjnego. Tak np. postawienie przed sąd Ekscelencji Stürmera wykazało niezbicie, że to on, a nie Mackensen ani Falkenhayn, jest autorem ofensywy niemieckiej na Wołoszczyźnie i rozgromicielem armji rumuńskiej.

(D. c. n.)

WŁADYSŁAW GETTLICH.

NOWINY Z KOLONJI POLSKICH W ROSJI

Nowa *Reforma* z d. 11 marca otrzymuje następujący telegram ze Sztokholmu:

«Dziś nadeszły tu po długiej przerwie pisma polskie z Rosji. *Dziennik Narodowy* z 17 lutego omawia w artykule wstępnym dymisję gabinetu Kucharzewskiego i wyraża życzliwość, by Rada Regencyjna dymisji tej nie przyjęła, ponieważ działalność Kucharzewskiego była dla państwa polskiego nader pożyteczną. *Dz. Narodowy* oświadcza się w dalszym ciągu przeciw demonstracjom ulicznym w Warszawie i w Galicji, zaznaczając, że nie mogą one przynieść sprawie polskiej pożytku.

«*Dziennik Polski* z 15 lutego donosi, że władze bolszewickie w Petersburgu zarządziły ścisłą rewizję w mieszkaniu p. A. Lednickiego, w lokalu byłej Komisji Likwidacyjnej i w lokalu Polskiej Rady Bezpieczeństwa.

«*Dziennik Polski* z 17 lutego donosi z Moskwy, że Polskie Zjednoczenie Międzypartyjne ogłasza w *Gazecie Polskiej* odezwę w której zaznacza, że trwa nadal na stanowisku politycznym, ustalonym na zjeździe moskiewskim w lipcu roku zeszłego».

OFIARY

Nadesłano nam ofiary następujące:

Dla Żołnierzy-Polaków:

WPP.: B. Kasperkiewicz, 5 fr.; — Wicek, 5 fr.; — T-wo *Frédéric Chopin* (dochód z koncertu), 74 fr. 50 — René i Caraibec Picado, 40 fr.; — Mokrzecki, 1 fr.; — Rosenstrauch, 6 fr.; — J. Królik, 40 fr.; — E. Kautman, 5 fr.; — G. Menker, 5 fr.; — Kleinman, 40 fr.; — H. Gąsiorowska, 100 fr.; — W. Cieszkowski, 10 fr.; — Kreisler, 5 fr.; — Platters, 5 fr.; — A. Landowski, 30 fr.; — Stefan Skibniewski, 20 fr.; — Opera z Monte Carlo (*Manon*), 2.860 fr.; — E. I. Gremczyński, 130 fr.

Razem zebrano: **3.321 fr. 50 ct.**

Łącznie z poprzednio ogłoszonymi w N° 9, *Polonii* (43.580 fr. 45), zebrano ogółem dla żołnierzy polskich, **46 901 fr. 95 ct.**

Dla Ofiar Wojny w Polsce:

WPP.: Kaczkowska, 4 fr.; — A. Mosiński, 41 fr. 60.; — Górniczy z Terrenoire z pośrednictwem p. Dupiczaka, 45 fr.; — Polacy z Beaulieu, za pośrednictwem ks. Piaszczyńskiego, 300 fr.; — (Wyszczególnienie: 1) Podatek z Beaulieu za styczeń, luty i marzec 1918 r., 134 fr. 2) *Za rz. czy z Komitetu amerykańskiego*: Rejerowa, 7 fr.; — P. A. F., 6 fr.; — Przybyłowska, Ant. Drzymala, Switalska, R. Matuszewska, Goulski, M. Jankowiak i Gabrielski, po 5 fr.; — Chmielarczyk i P. J., po 2 fr.; — P. U., 1 fr. 3) Ofiary: M. Matuszewska z Brurandières, 10 fr.; Ant. Borowiak, 3 fr.; — 4) X., na cześć Bł. An drzeja Boboli, patrona zmartwychwstającej Polski, 100 fr.; — Stefan Skibniewski, 30 fr.

Razem zebrano, **390 fr. 60 cent.**

Łącznie z poprzednio ogłoszonymi w N° 9, *Polonii* (24.881 fr. 65), zebrano ogółem dla ofiar wojny w Polsce, **25.272 fr. 25 cent.**

Na Fundusz Wydawniczy:

W. P.: Emil Ignacy Gremczyński, 48 fr. Łącznie z poprzednio ogłoszonymi w N° 9, *Polonii* (1.892 fr. 20), zebrano ogółem na Fundusz Wydawniczy, **1.940 fr. 20 cts.**

KRONIKA

Obchód rocznicy śmierci Juliusza Słowackiego.

Z okazji 68-iej rocznicy śmierci Juliusza Słowackiego, urodzonego w Krzemieniu d. 23 sierpnia 1809 r., zmarłego w Paryżu d. 3 kwietnia 1849 r., w Niedzielę, d. 7 kwietnia 1918 r. na cmentarzu Montmartre (7^e division, avenue des Carrières), na mogile poety złożony zostanie wieniec i wygłoszone będą przemówienia staraniem «Polskiej Ligi Demokratycznej», «Polskiej Ligi Nauczania», «Samopomocy uczącej się młodzieży», «Stowarzyszenia Techników Polaków w Paryżu» i «Towarzystwa Artystów Polskich».

Początek obchodu o godz. 3 pp. bez opóźnienia. Métro i Nord-Sud: *Clichy*.

◊ Dary na Żołnierzy.

W ostatnich czasach odebraliśmy kilka większych darów na żołnierzy polskich we Francji. A mianowicie:

Od pana Aleksandra Znamięckiego z Nowego-Yorku, 2.545 fr. 05 (już ogłoszony w «Ofiarach» N° 9 *Polonii*). Dar ten, jako i wszystkie poprzednie, jest osobistym datkiem p. Znamięckiego.

Od panny Heleny Gąsiorowskiej z Nicei, 100 fr. i 30 polskich książek.

Od mistrza Jana Reszkego, 100 fr. (stały datek miesięczny).

Od p. Emila Ig. Gremczyńskiego z Florencji, 130 fr.

Z Koncertu w Sali Gaveau, urządzonego przez *Société Frédéric Chopin*, 74 fr. 50

Wreszcie z przedstawienia opery *Manon* w teatrze w Monte-Carlo, zapowiedzianego w N° 11 *Polonii*, 2.860 fr.

Wszystkim szczerym ofiarodawcom, w imieniu żołnierzy naszych, zaszliśmy serdeczne dzięki.

◊ Przedstawienie odłożone.

Kółko Amatorów Stow. Pod. Prac. Kol. Polskiej w Paryżu zawiadomia nas, że przedstawienie zapowiedziane na niedzielę Wielkiej Nocy w sali des *Sociétés Savantes* się nie odbędzie. Z powodu przyczyn od Kółka niezależnych zostało ono odłożone na czas nieograniczony.

◊ Od Administracji pisma.

Drugie wydanie podręcznika do nauki języka francuskiego jest obecnie w druku i wkrótce. Upraszamy zatem naszych łaskawych korespondentów o cierpliwość.

◊ Nabożeństwo w Kościele polskim.

W dzień Zmartwychwstania, d. 31 marca o godz. 10 i pół rano, odbędzie się w Kościele polskim przy ulicy St-Honoré, N° 263, uroczyste nabożeństwo, na które ks. prałat Postawka zaprasza wszystkich rodaków.

Wyszły z druku i są do nabycia w Administracji POLONII:

1) Książeczka do nabożeństwa.

Cena egzemplarza oprawnego w czarne płótno — 3 fr. w imitację skórki — 3 fr. 50 cts; w mięką skórę baranią — 4 fr. 50 cts.; w piękną skórę jaszczurową (chagrin), ze złotymi grzbietami — 6 fr. Na przesyłkę każdego egzemplarza należy dołączyć 30 cts; można markami pocztowymi.

2) Zbiór polskich pieśni narodowych i religijnych (z nutami).

Cena, 4 fr.; z przesyłką, 4 fr. 40 cts.

WODA MINERALNA FRANCUSKA

VITTEL

GRANDE SOURCE

poleca się cierpiącym na:
ARTRETYZM — SKLEROZĘ
REUMATYZM — PODAGRĘ

H. KWADRANS

336, rue St-Honoré, Paris, 336.

Krawiec męski, były krojczy pierwszorzędnych domów paryskich, przyjmuje obstalunki na ubrania cywilne i wojskowe. — Ceny umiarkowane. 23-5-18

Codzienny i Niedzielnny

« KURYER POLSKI »

w Milwaukee, Wis., Ameryka.

Najstarszy i najpopularniejszy polski dziennik w Ameryce.

«Codzienny» kosztuje w Europie 20 fr. na rok. Niedzielnny «Kuryer» — 10 fr. na rok. Codzienny i Niedzielnny razem 25 fr. na rok.

Udziela czytelnikom w Europie wszelkich informacji o Polakach zamieszkałych w Ameryce, jak i o stosunkach amerykańskich.

Adresować: «Kuryer Polski», Box 68, Milwaukee, Wis., U. S. America.



MAGAZYN KUSNIERSKI

CHARLES

39, rue de Moscou, 39

Pierwszorządne modele paryskie

Ceny Umiarkowane

Bronzy do oświetlenia elektrycznego

GAZOWE LAMPY — INSTALACJE

A. BOUILLON

112, Boulevard de Belleville, 112 — PARIS

BIENENFELD JACQUES

KUPIJE: PERŁY, — DROGIE KAMIEŃ
— BIŻUTERJE OKAZYJNE —

PARYŻ, 62, rue Lafayette, 62

Teleph: CENTRAL, 90-10

MADRYD, 17, Calle Caracas

ANTIQUITÉS ET OBJETS D'ART

I. BAUER

ACHAT — VENTE — ÉCHANGE

37, rue des Martyrs — PARIS

• FUTRA — WYROBY FUTRZANE •
REPARACJE — PRZERÓBK

S. BESTER

• 43, rue d'Hauteville, — PARIS •

MARCELI BARASZ

88, RUE DAMRÉMONT,
PARIS

wydawnictwo kart pocztowych, bromowych — studjów akademickich; próby wysyła za zaliczeniem.

WIELKIE ZAKŁADY — OGRODNICZE —

(Właściciel: Edm. DENIZOT)

polecają:

WSZELKIE DRZEWA OWOCOWE,
OZDOBNE, FORMOWANE, etc.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Adres: E. DENIZOT

Grandes Pépinières — MEAUX

(Seine-et-Marne)

FOURRURES & PELLETERIES

E. FISCH

48, rue Grenéta — PARIS

Librairie GARNIER Frères

6, Rue des Saints-Pères, Paris (VII^e)

Słownik Francusko-Polski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawny w płótno miękkie, 32^e. 2 fr. 50

Słownik Polsko-Francuski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawny w płótno miękkie, 32^e. 2 fr. 50

Dwa wymienione słowniki, oprawne w jeden tom. 5 fr. 00

Wysyłka pocztą za dopłatą 100/0.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji «Polonii».

LE GÉRANT: P. NEVEU

PARIS.— IMP. LEVÉ, 71, RUE DE RENNES.